

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Marzec 2011

Nr 137 (190)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Szkolnictwo wyższe
- * 100 lat Dnia Kobiet
- * Rewolucja w świecie arabskim
- * Rewolucja w Iranie 1978-1979 r.
- * Film o kryzysie
- * Strajki i protesty

**Rewolucja
w świecie
arabskim**

**Kolejny strajk
generalny w Grecji**

**Przebudzenie ruchu
pracowniczego
w USA**



Tak się walczy z wyzyskiem

Przeciw niszczeniu szkolnictwa wyższego



Ubiegły rok przyniósł protesty studentów we Francji, Brytanii, Austrii i wielu innych krajach. Władze państwowe, pomimo wciąż powtarzanych sloganów o „gospodarce opartej na wiedzy”, niezależnie od deklarowanego profilu politycznego, ochoczo zabierają się do cięcia wydatków na edukację.

Zazwyczaj są to posunięcia zmierzające w kierunku prywatyzacji instytucji oświatowych i naukowych. Czasem dzieje się to zupełnie otwarcie, częściej jednak, by nie sprawiać wrażenia sprzeniewierzenia się misji publicznej, rządy prywatyzują uczelnie i inne placówki naukowe „tylnymi drzwiami”. Przyjęta niedawno przez Sejm reforma autorstwa minister Barbary Kudryckiej oraz zespołu tworzonego m.in. przez współpracowników firmy konsultingowej Ernst & Young jest przykładem takiej właśnie strategii.

17 lutego odbyły się w kilku miastach Polski protesty zorganizowane przez Demokratyczne Zrzeszenie Studentów. W mediach przedstawiano je głównie jako akty sprzeciwu wobec wprowadzenia ograniczonej odpłatności za drugi kierunek studiów. Regulacja ta rzeczywiście poważnie godzi w prawo do kształcenia się i podwyższania kwalifikacji – kroków niezbędnych do podjęcia w rzeczywistości określonej przez mechanizm konkurencyjności; kapitalistyczne założenie, że świat bez wyścigu jest niemożliwy. Jednak jest to zaledwie jeden aspekt złożonego projektu całkowicie zmieniającego fundamenty szkolnictwa wyższego w Polsce.

Przyjęte przez niższą izbę parlamentu prawo daje sferze biznesu możliwość aktywnego włączenia się w proces tworzenia nowej formuły studiów: jej przedstawiciele będą mogli wchodzić w skład struktur doradczych, mających istotny wpływ na politykę uczelni. W dużym uproszczeniu, nieprzekłamanym jednak sensu reformy Kudryckiej, chodzi o to, by „pracodawcy” (wątpliwe, by chcieli zapewnić pracę wszystkim studentom) mieli wpływ na zawartość programów kształcenia, systemy stypendialne etc. Już teraz prywatne firmy „zlecają” studentom, zwłaszcza kierunków technicznych, pisanie prac magisterskich, na podstawie których będą mogły opracować nowe elementy swojej oferty.

Kiedyś bogate korporacje przyjmowały model filantropijny: damy studentowi stypen-

dium, a potem go zatrudnimy, będziemy „dobrymi wujkami” biorącymi pod swoje skrzydła biednych, lecz zdolnych. Taktyka ta również była przesycona hipokryzją i interesownością, lecz przynajmniej prawdomówność, że student coś zyska na tym układzie, było większe. Dziś autor zleconej pracy dyplomowej ma niewielkie szanse na dłuższą karierę u swego zleceniodawcy.

W Warszawie, zebrani w mroźne popołudnie obok Belwederu protestujący studenci i ich zwolennicy musieli zmierzyć się ze smutną możliwością: większość uczących się być może wciąż wierzy, że jest w stanie poradzić sobie z naszym absurdalnym kapitalizmem za pomocą standardowych instrumentów samorozwoju. Zapewne części z nich się uda, być może elementy nowej kapitalistycznej „mowy magicznej”: innowacja, kreatywność, mobilność, zyskają dla nich jakieś autentyczne znaczenie.

Jednak istnieje ogromna szansa, że prywatyzacyjna wizja szkolnictwa wyższego legnie w gruzach, a kilkadziesiąt osób, które zjawiły się 17 lutego przy siedzibie prezydenta Komorowskiego i nieopodal Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, by apelować do tego pierwszego o niepodpisywanie projektu antystudenckiej reformy, zostanie wsparte przez rzeszę rozczarowanych neoliberalnym pomysłem na funkcjonowanie uczelni studentów i pracowników sfery nauki.

Dyskryminacyjny wobec humanistyki (utworzenie niedofinansowanego Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki oznacza właściwie zagładę dla wielu pól badawczych), oddający kontrolę nad edukacją wyższą biznesowi projekt jest pod względem cywilizacyjnym krokiem w tył. Cierpieć będą nawet studenci prywatnych uczelni, ponieważ z czasem będą mogli zapomnieć o dotowanych przez państwo programach stypendialnych.

Dlatego wszyscy studiujący powinni zacząć poważnie myśleć o zorganizowanych formach oporu wobec reformy. Sprzeciw powinien być artykułowany wyraźnie, nie tylko podczas pikiet, lecz przede wszystkim na uczelniach i w innych instytucjach edukacyjnych, powinien stać się udziałem przedstawicieli różnych pokoleń, różnych profesji i różnych światopoglądów.

Jacek Drozda

Co mówi ustawa?

Przyjętą przez Sejm RP w dniu 4 lutego 2011 r. *ustawę o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw* można uznać za korporacyjny przewrót w szkolnictwie wyższym. Całą ustawę przenika duch komercjalizacji. Oto kilka przykładów:

* Art. 1, pkt 4, dotyczący art. 4 b) ust. 4 *Prawa o szkolnictwie wyższym* wprowadzający **współpracę uczelni z „otoczeniem społeczno-gospodarczym”**, i „**udział przedstawicieli pracodawców w opracowywaniu programów kształcenia i w procesie dydaktycznym**”.

* Art. 1, pkt 31, dot. art. 46. 1. *P.s.w.* wprowadzający uczestnictwo w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego „**przedstawicieli pracodawców, wybranych przez organizacje pracodawców – w liczbie trzech**”.

* Art. 1, pkt 39, dot. art. 50 pkt. 5 *P.s.w.* wprowadzający dwóch „**przedstawicieli organizacji pracodawców**” do Państwowej Komisji Akredytacyjnej oraz (w ust. 4 i 5) wprowadzający do zespołów działających w Komisji w ramach obszarów kształcenia „co najmniej jednego przedstawiciela organizacji pracodawców” (na ogólną liczbę pięciu).

* Art. 1, pkt 61, dot. art. 84a. 5 i 8 *P.s.w.* uzależniający przyznanie statusu Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW) m. in. od „**współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym**” i weryfikowanie na tej samej podstawie oceny działania KNOW.

* Art. 1, pkt 64, dot. art. 86a–86c *P.s.w.* wprowadzający możliwość **tworzenia przez uczelnie spółek** z ograniczoną odpowiedzialnością, a nawet spółek akcyjnych w celu „**komercjalizacji wyników badań naukowych i prac rozwojowych**”.

* Art. 1, pkt 70, dot. art. 95a) ust. 1 *P.s.w.* wprowadzający się możliwość występowania przez **uczelnie niepubliczne o dotacje budżetowe**.

* Art. 1, pkt 74, dot. art. 99 ust. 1b. *P.s.w.* wprowadzający **opłaty za drugi i każdy kolejny kierunek studiów**.

* Art. 1, pkt 115, dot. art. 168a. 1, 2. *P.s.w.* stanowiący, że „uczelnia może prowadzić studia o profilu praktycznym **z udziałem podmiotów gospodarczych**”, w tym „możliwość prowadzenia zajęć ze studentami, w szczególności praktycznych, przez pracowników podmiotów gospodarczych” i „udział podmiotu gospodarczego **w opracowaniu programu nauczania**”.

* Art. 2, pkt 19, dot. art. 26. 1. *ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* uzależniający nadanie tytułu profesora m. in. od „posiadania doświadczenia w kierowaniu zespołami badawczymi, realizującymi **projekty finansowane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych**”.

Oprócz postępującej komercjalizacji ustawa wprowadza szereg innych poprawek niekorzystnych dla pracowników i studentów:

* Art. 1, pkt 61, dot. art. 84a i 84b *P.s.w.* różnicujące finansowanie uczelni poprzez wprowadzenie KNOW, co bez założenia wzrostu nakładów na szkolnictwo wyższe oznaczać może **spadek finansowania większości uczelni**.

* Art. 1, pkt 88, dot. art. 118 ust. 1 *P.s.w.* **ograniczający zatrudnienie** na podstawie mianowania jedynie do nauczycieli akademickich mających tytuł profesora.

* Art. 1, pkt 90, dot. art. 120 *P.s.w.* **uszytwniający okres zatrudnienia** na stanowisku asystenta osoby nieposiadającej stopnia naukowego doktora oraz okres zatrudnienia na stanowisku adiunkta osoby nieposiadającej stopnia naukowego doktora habilitowanego do najwyżej ośmiu lat.

* Art. 1, pkt 95, dot. art. 129. 1. *P.s.w.* uzależniający podjęcie lub kontynuowanie przez nauczyciela akademickiego dodatkowego zatrudnienia od zgody rektora **bez wprowadzenia jakiegokolwiek rekompensaty w postaci podwyżek wynagrodzeń**.

* Art. 1, pkt 104, dot. art. 151 w ust. 1 w pkt 1 uzależniający płace pracowników szkolnictwa wyższego od „kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla członków korpusu służby cywilnej”, a **nie od krajowej średniej płacy w gospodarce narodowej**.

* Art. 1, pkt 110, dot. art. 164a. 1 - 3 *P.s.w.* wprowadzający pełną standaryzację nauczania na poziomie szkolnictwa wyższego poprzez wprowadzenie do ustawy zasady **uzależnienia uzyskania dyplomu od zdobywania punktów ECTS**.

Filip Ilkowski

100 lat Dnia Kobiet

Kobiety kontra kapitalizm

Dzień Kobiet został założony po to, by organizować i świętować walkę kobiet pracujących o godność i lepsze życie. Klara Zetkin, działaczka socjalistycznego ruchu kobiet, zaproponowała ustanowienie 8 marca jako Dnia Kobiet dla upamiętnienia wspaniałej demonstracji i strajku robotnic odzieżowych w Nowym Jorku, należących do najbardziej wyzyskiwanych grup pracowników w tym mieście.

Walczyły one o lepsze warunki, krótszy dzień pracy i prawo do związków zawodowych. Clara Lemlich, jedna z lidererek strajkujących kobiet, które w dużej mierze były emigrantkami, swoim przemówieniem na wiecu przekonała innych pracowników do opuszczenia swoich miejsc pracy i rozpoczęcia strajku generalnego – nazywany „powstaniem 20 tysięcy”. W końcu strajkujący wygrali krótszy tydzień pracy, płatne urlopy, zapłatę za narzędzia potrzebne do pracy – i umowę związkową w prawie każdej fabryce.

Clara Lemlich powiedziała: „Mówili, że nie można zorganizować kobiet w związkach zawodowych. Że nie przychodzi na zebrania związkowe, że są „tymczasowymi pracownikami”. No – pokazyaliśmy im.”

W tym duchu powstał Dzień Kobiet. Na przykładzie połączenia walki klasowej z walką o prawa kobiet.

Clara Lemlich zaangażowała się później w kampanie na rzecz prawa głosu dla kobiet, ale miała polityczne różnice z kobietami z klasy średniej, które stały na czele niektórych z organizacji.

Historia strajkujących robotnic z Nowego Jorku nie jest ani pierwszym ani ostatnim przykładem przewodniej roli kobiet – mimo, że są na marginesie organizacji ruchu pracowniczego i mają najgorsze warunki pracy.

Właśnie obchody Dnia Kobiet przez robotnice w Petersburgu w 1917 roku dały początek lutowej rewolucji rosyjskiej. Kobiety żądały chleba i pokoju, a swoim przykładem zainspirowały innych

robotników do akcji strajkowej prowadzącej do obalenia cara.

I przykład z naszych czasów. Przygotowanie gruntu do dzisiejszej rewolucji w Egipcie, stanowiły strajki wśród pracowników przemysłu tekstylnego w Mahalla el-Kubra w 2007 roku, prowadzone przez kobiety, które okupowały fabryki, obalając mit „poddanej, posłusznej” kobiety muzułmańskiej. Rozpoczęły one całą falę strajkową obejmującą 300 tys. pracowników różnych sektorów, zmuszając rząd do ustępstw.

Salowe z Dąbrowy Górniczej

A jeśli ktoś myśli, że do Egiptu daleko, to mamy też w Polsce bohaterki, które mogą dać przykład tego, jak walczyć o swoje prawa i miejsca pracy. Salowe w szpitalu w Dąbrowie Górniczej przez 61 dni okupowały Urząd Miasta w swoim mieście, żądając zachowania miejsc pracy i umów o pracę na czas nieokreślony, po tym jak nowa firma wygrała przetarg na sprzątnięcie szpitala i chciała zerwać z nimi umowy. Sprawa została rozstrzygnięta przez sąd na korzyść salowych. Ale bez ich determinacji w akcji okupacyjnej decyzja sądu mogłaby być inna.

Takie przykłady są bardzo ważne, by zmienić ponurą rzeczywistość kobiet w dzisiejszej Polsce. Można się spodziewać, że w najbliższej przyszłości będzie więcej prób zwolnienia pracowników lub zmiany umów na „śmieciowe” – z powodu prywatyzacji, „outsourcingu” usług do zewnętrznych firm lub po prostu chęci obniżenia kosztów. Fala cięć budżetowych, której jesteśmy świadkami w całej Europie, nie wykluczając Polski, uderza szczególnie w kobiety. Jest to element strategii systemu, by obciążyć pracowników kosztami kryzysu i powiększać zyski.

Kobiety są traktowane jako drugorzędni pracownicy przez system kapitalistyczny i rządzących w nim

bieta ma złamaną nogę, po tym jak zrzucono ją ze schodów. Nie pozwolono więźniom otrzymać leków i opieki medycznej.

Widać, że reżim Mugabe obawia się, że rewolucja w świecie arabskim może być przykładem dla mieszkańców Zimbabwe.

Rozszerza się kampania solidarności z aresztowanymi. Bongani Masuku z liczącego 1,8 milionów członków Kongresu Południowoafrykańskich Związków Zawodowych (Cosatu) obiecał poparcie swojej organizacji.



„pracodawców”. Oznacza to dla kobiet

niższe pensje, wyższe bezrobocie i bardzo często życie na granicy ubóstwa. Ma to związek z powszechną rolą kobiety w rodzinie, gdzie ma wykonywać pracę potrzebną dla utrzymania systemu, która oszczędza państwu wydatki na opiekę nad dziećmi, starszymi itd. Praca zawodowa jest wciąż widziana jako dodatek do domowych obowiązków, który w różnych okresach życia częściowo lub całkowicie trzeba poświęcić dla wychowania dzieci. Niepewność zatrudnienia, brak żłobków i przedszkoli, niskie zarobki, długie godziny w pracy – to wszystko traktuje się jako prywatne problemy, które kobieta lub rodzina sama musi rozwiązać. Równocześnie władze narzekają, że rodzi się za mało dzieci – i dlatego trzeba obniżyć emerytury.

Mamy mięśnie

Ale kobiety nie są tylko ofiarami. Mamy też mięśnie, by zatrzymać koła systemu, chociaż w dzisiejszej sytuacji rzadko to się zdarza. Doświadczamy od wielu lat sytuacji ofensywy sił kapitału. Z powodu wysokiego bezrobocia i strachu przed utratą pracy siły te mogą

23.02.11 Ateny. Ósmy strajk generalny od zapoczątkowania polityki zaciskania pasa.

zmuszać ludzi do akceptowania wielu krzywd – niskich pensji, niepewnego zatrudnienia i różnego rodzaju mobbingu przez szefa.

Pierwszym warunkiem, żeby przezwyciężyć takie problemy, jest zrzeszenie się z koleżankami i kolegami pracy w związki zawodowe i postawienie wspólnie czoła wyzyskowi. Jak powiedziała polska rewolucjonistka Róża Luksemburg: „Tam, gdzie są ukute kajdany kapitalizmu, tam też muszą być one zerwane”. To tam, gdzie tworzymy dla kapitalizmu niezbędne usługi i towary, mamy też zbiorową siłę jako klasa pracownicza, kobieca i męska.

W tym kontekście ruch feministyczny zrobił duży postęp odkąd w organizowanie corocznych Manif włączone są również związki zawodowe.

Manify są bardzo ważnym wyrazem coraz większej świadomości kobiet w Polsce o dyskryminacji i nierówności, które na pewno miały wpływ na ogólne poglądy na te tematy w społeczeństwie. Ale w każdym ruchu feministycznym są różne nurty, jeśli chodzi o wybór strategii, związane z faktem, że kobiety należą do różnych klas i mają sprzeczne interesy. Dla większości kobiet celem nie może być tylko równość w stosunku do mężczyzn, ponieważ większość mężczyzn także żyje pod batem systemu kapitalistycznego. Dlatego bardzo ważne jest, że tegoroczna Manifa w Warszawie jest organizowana pod hasłem: „Dość wyzysku”.

To, że długo byśmy w defensywie w stosunku do ataków ze strony rządu i pracodawców nie oznacza, że zawsze tak musi być.

Dzisiaj widzimy w wielu krajach nagłe zmiany sytuacji – kroplę, która powoduje falę buntu. Rewolucje i masowe wystąpienia w krajach arabskich, kolejny strajk generalny w Grecji, związkowe okupacje w Stanach Zjednoczonych. Są to przykłady, które powinny być dla nas inspiracją.

Ellisiv Rognlien

Zimbabwe: aktywiści zagrożeni karą śmierci

Grupa socjalistów w Zimbabwe jest zagrożona karą śmierci za oglądanie filmu o rewolucji w Egipcie! 19 lutego 2011 r. policja w Zimbabwe zorganizowała nalożenie na spotkanie Organizacji Międzynarodowych Socjalistów o znaczeniu obalenia Muhabara dla Zimbabwe.

Zatrzymano 52 osoby – 45 osobom zarzucono „zdradę stanu”. Wśród aresztowanych znajduje się były poseł opozycji Munyaradzi Gwisai.

Wielu z zatrzymanych było torturowanych i bitych w areszcie. Jedna ko-

Aktywiści wzywają ludzi do szybkiego wysłania protestów do władz Zimbabwe przeciwko aresztowaniom. Można je wysłać na następujące adresy – zostaną przekazane dalej:

socialismfrombelow@gmail.com
z kopiami do
ashley_fataar@yahoo.co.uk
i shanthabloemen@gmail.com

Pieniądż, by pomóc w kosztach procesu i zniszczonego sprzętu, można wysłać tu:

Tecla Barangwe,
Barclays Bank Of Zimbabwe,
Kurima House,
89 Nelson Mandela Avenue,
Harare, Zimbabwe.

Nr konta: 21121074699,
kod bankowy: BIC BARCZWHXXX

REWOLUCJA W ŚWIECIE ARABSKIM



**5 stron analiz
i argumentów**

Libijscy rewolucjoniści deklarują: „Machina wojenna Zachodu nie pomoże nam wygrać”



Libia - luty 2011 r.

Interwencja wzmocni pułkownika Kaddafiego

„Przeciwstawiamy się jakiegokolwiek obcej interwencji lub interwencji wojskowej w nasze sprawy wewnętrzne” - powiedział 27 lutego Abdel-Hafidh Ghoga w drugim co do wielkości mieście Libii.

„Rewolucja ta zostanie dokończona przez naszych ludzi, gdy pozostałe terytorium Libii zostanie wyzwolone.”

Mówił to na konferencji prasowej, by wyjaśnić sposób, w jaki krajowa rada rewolucyjna próbuje koordynować zbuntowane miasta i administrować życiem codziennym.

Wygląda na to, że rewolucja jest blisko pokonania dyktatury, która niedawno wydawała się być nie do powstrzymania. 41-letni reżim pułkownika Kaddafiego teraz kontroluje jedynie obszar wokół stolicy, Trypolisu.

Reakcja Kaddafiego jest brutalna. Reżim otworzył ogień z karabinów maszynowych i rakiet do nieuzbrojonych demonstrantów.

Stosował myśliwce przeciwko protestującym. Tysiące mogły zginąć w jego próbie rozprawienia się z nimi.

Zachodnia interwencja byłaby katastrofą. Rebelianci wciąż mają inicjatywę, i muszą ją zachować.

Wszystkie główne miasta poza stolicą są zarządzane przez rady rewolucyjne – od Bengazi na wschodzie po Misratę na najważniejszych terenach przemysłowych zachodniej Libii. Rady te rosną w siłę – tylko w jednym dniu pod koniec lutego w ok. ośmiu miastach założono takie rady i deklarowano poparcie dla rewolucji.

Wszyscy obserwatorzy mówią o efektywności i energii rad oraz o zrela-

ksowanej atmosferze „wolności” na obszarach będących pod ich kontrolą.

W Bengazi, mimo braku żywności, ubodzy twierdzą, że obecnie jedzą lepiej niż przed rewolucją. Żywność i inne usługi są organizowane w zależności od potrzeb.

Wiele fabryk i kluczowe instalacje są pod kontrolą własnych załóg. Inne są kontrolowane przez tych pracodawców, którzy sympatyzują z rewolucją, a nawet ją aktywnie wspierają.

Militarna strategia rewolucjonistów nie polega na apelowaniu o pomoc zachodnich sił powietrznych, lecz na przekonaniu żołnierzy, wysłanych by ich zniszczyć, by przeszli na ich stronę.

Raz po raz lekko uzbrojeni rebelianci przyciągali poborowych na swoją stronę.

Stało się to niedawno – 28 lutego - gdy reżimowe siły próbowały odzyskać miasto Zawija, 50 kilometrów na zachód od stolicy.

Żołnierze wysłani, by zaatakować, przeszli na stronę przeciwnika lub podali się, oddając broń rewolucjonistom.

Gdzie indziej siły wojskowe zadeklarowały poparcie dla rewolucji po spotkaniu się z delegacjami studentów i grup młodzieży.

Zachodnia interwencja nigdy nie dotrzymuje obietnic.

Jeszcze pod koniec lutego, gdy ONZ debatował nad libijską sytuacją, amerykańscy dyplomaci bezskutecznie próbowali dodać do rezolucji wezwanie, by stosować „wszelkie środki niezbędne do ochrony ludności cywilnej i instalacji”. W terminologii rezolucji ONZ na ogół służy to jako kod do podjęcia działań wojskowych.

Przez „instalacje” mają na myśli zakłady naftowe. Jednak siły rewolucyjne obecnie kontrolują 80 procent pól naftowych kraju – nie są one zagrożone.

USA posługują się „humanitarnymi” obawami, by spróbować zagrabić te kluczowe zakłady.

Wiele osób widzi jaką katastrofą byłaby obecność żołnierzy brytyjskich lub amerykańskich żołnierzy na ulicach Trypolisu – jednak nadal wzywają do nałożenia strefy zakazu lotów lub sankcji.

To rozbudzi wspomnienia ludzi na całym świecie. Przed inwazją w 2003 r. oba te środki były używane przeciw Irakowi. Strefa zakazu lotów wzmocniła przekonanie, że tylko zewnętrzna siła wojskowa mogła wyzwolić Irakijczyków. A ponad pół miliona irackich dzieci i o wiele więcej dorosłych zginęło przed inwazją podczas reżimu sankcji.

Rządy, które chcą teraz interweniować to te same, które chętnie sprzedawały Kaddafiemu broń, której używa do atakowania ruchu oporu.

Zachodnia interwencja w jakiegokolwiek formie nie pomoże – w rzeczywistości byłaby katastrofalna.

Dałaby Kaddafiemu szansę na odzyskanie poparcia w Libii, przez pozowanie na antyimperialistę.

Musimy pozwolić Libijczykom dokonać ich własnej rewolucji.

**Ken Olende i Simon Assaf
Tłumaczył Andrzej Żebrowski**

Rewolucja: idea, której czas nadszedł

Wielka nawałnica przewrotów, która miała swój początek w małym mieście w Tunezji, przechodzi teraz tysiące kilometrów, począwszy od Maroka w Afryce Północnej, poprzez Bliski Wschód do Iran.

Tunezyjski tyran Ben Ali, a także dyktator Egiptu, Mubarak, są już przeszłością. Pozostali kurczowo trzymają się władzy, tak jak Kaddafi w Libii – rządzą od dziesiątek lat panując nad populacją pogrążoną w ubóstwie, która porzuciła wszelką nadzieję.

Nie jest przypadkiem, że reżimy, przeciw którym wymierzona jest potęga tych wielkich ruchów, należą do najbardziej zagorzałych sojuszników USA i Zachodu. Przez całe dziesięciolecie obścenicznie bogaci monarchowie i dyktatorzy służyli swoim imperialnym zwierzchnikom, a nie własnym obywatelom. Przyszłość czas za to zapłacić.

Egipska rewolucja wstrząsnęła amerykańskim establishmentem do szpiku kości. Barack Obama wyraził poparcie protestującym dopiero w momencie, gdy jego zaufany sojusznik, Mubarak, był skończony.

Obecnie wrze w Bahrajnie i Obama musi się liczyć ze stratą kolejnego sojusznika. *New York Times* opisując ten niewielki kraj użył określenia: "jest to filar architektury amerykańskiego bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie". W państwie tym stacjonuje amerykańska Piąta Flota. Ale przewrót w Bahrajnie niepokoi rząd USA z innego powodu – jest nim położenie geograficzne. Bahrajn znajduje się w odległości 24 kilometrów od Arabii Saudyjskiej – a kraj ten jest strategicznym partnerem USA. Jeżeli chodzi o światowe rezerwy ropy, Arabia Saudyjska posiada aż 20% z nich, w tym samym czasie gdy 25% liczącej 26 mln populacji tego kraju żyje w ubóstwie, a wskaźnik bezrobocia młodych ludzi sięga 40%.

Najpotężniejszy kraj na świecie przygląda się, jak zbiorowe protesty zwykłych ludzi ścierają się z jego interesami w regionie.

Na biorących udział w proteście czekają naboje i brutalne represje, ale w dalszym ciągu wychodzą na ulice Manamy i Bengazi, by domagać się należnych im praw. Stosownie wydają się słowa francuskiego pisarza, Victor Hugo. Napisał on, że nawet najpotężniejsze armie na świecie nie mogą zatrzymać idei, której czas nadszedł. W świetle obecnych wydarzeń ideą tą jest rewolucja.



24.02.11 Libia

"Możemy zwyciężyć - Libia wraca w ręce ludu"

Libijski dyktator Muammar Kaddafi uznał, że jedyną metodą rozprawienia się z falą niepokojów w regionie jest szybka i twarda fala represji.

Nie zatrzymało to buntu Libijczyków.

Dziesiątki tysięcy Libijczyków ryzykowały własnym życiem, wychodząc na ulicę. Pracownicy kluczowego przemysłu naftowego, jak i innych sektorów, podjęli strajk.

Kaddafi bronił się z całą stanowczością – włączając to rozkazy wydane marynarce wojennej i lotnictwu, by bombardowały miasta i dzielnice. Rozkazom tym towarzyszą inne wstrząsające przekazy, włączając w to odkrycie masowego grobu żołnierzy, którzy odmówili wykonania rozkazu strzelania do ludzi. Już sama skala podjętych represji przyspiesza upadek reżimu.

Do rewolucji dołączyli libijscy dyplomaci. Pracownicy libijskich ambasad z całego świata opuścili miejsca pracy, by przyłączyć się do solidarnościowych protestów.

Na terenie Bengazi, drugiego co do wielkości miasta, wielkie pochody pogrzebowe przerodziły się w masowe, gniewne demonstracje, podczas których protestującym udało się rozbroić policję i podpalić budynki urzędu bezpieczeństwa państwa.

Demonstranci przejęli również budynek stacji radiowej, za pośrednictwem której nadają na rzecz rewolucji: „Możemy zwyciężyć dzisiaj. Czym będzie zwycięstwo? Nasza wolność, nasze prawa, nasza godność. Libia wraca w ręce ludzi”. Wiesz niesie, że Al Bajda, pobliskie miasto, przyłączyło się do przewrotu.

W dalszej kolejności miasta znajdujące się na Wybrzeżu Śródziemnomorskim również przyłączyły się do rewolucji. Przywódcy religijni i plemienni wezwali do powstania przeciwko Kaddafiemu.

Jeden z przywódców religijnych wezwał wszystkich Libijczyków do przyłączenia się do buntu, prosząc jednocześnie, by oszczędzili własność prywatną i państwową, a jedynie niszczyli

„budynki reżimu”.

Najemnicy Kaddafiego zabijają nie oglądając się na to, kogo mają na celowniku. Jednak część policji i niektóre spośród jednostek wojskowych stanęły po stronie ludzi, przyłączając się do rewolucji.

W Bengazi, po masakrze dokonanej na protestujących i poborowych żołnierzach w bazie wojskowej, dziesiątki tysięcy ludzi wyszły na ulice. Będąc uzbrojonymi w kije, kamienie i kilka zdobytych karabinów otoczyli ciężko uzbrojonych najemników i zwolenników reżimu, znajdujących się wewnątrz głównej bazy wojskowej i rządowego budynku będącego siedzibą ministerstwa bezpieczeństwa wewnętrznego. Załoga tego budynku podała się pierwsza.

Następnie, elitarne oddziały Kaddafiego dokonały desantu na zewnątrz budynku.

Tłum zaczął wiwatować, gdy oficer dowodzący jednostką ogłosił przejście na stronę rewolucji. Oddział ten, wraz z uzbrojonymi cywilami, przejął kontrolę nad bazą wojskową. Rewolucja w Bengazi wygrała ważną bitwę.

Libia pokazuje, że nawet pod rządami najbardziej brutalnych dyktatorów duch tych rewolt zmienia świat.

O ropę i wpływy: Libia i hipokryzja Zachodu

Muammar Kaddafi utrzymywał się przy władzy w Libii przez 40 lat. W świecie arabskim jest więc przywódcą o najdłuższym stażu – przywódcą, z którym Zachód zawsze chętnie robił interesy.

Przejmując władzę w toku wojskowego puczu 1969 r. kreował swój wizerunek jako postępowego lidera w stylu egipskiego Gamala Abdela Nasera. Radykalny program reform Nasera połączony z odmową uginania się przed imperialistami był spoiwem łączącym świat arabski w latach 50- i 60-tych XX w.

Jednak „socjalistyczna republika” Kaddafiego w rzeczywistości okazała się systemem opartym na korupcji. Wykorzystał on rozległe rezerwy ropy naftowej, by kupić sobie lojalność plemion zamieszkujących Libię, bezwzględnie natomiast walczył ze wszelką opozycją.

Finansowana przez niego część ruchu oporu w Libanie i Palestynie szybko zdobyła reputację jako skorumpowana, kryminalna i okrutna.

Rządom Brytanii i USA nie przeszkadzała ani trochę polityka wewnętrzna Kaddafiego, lecz jego wyłamywanie się z linii pozostałych przywódców arabskich utrzymujących pokój ze światem zachodnim.

W 1986 r. Ronald Reagan, ówczesny prezydent USA dokonał próby zamachu na życie Kaddafiego wysyłając samoloty wojskowe.

Pociski chybiły, trafiając w zamieszkały obszar Trypolisu, zabijając około 100 niewinnych osób. USA zarzucało Kaddafiemu wspieranie terroryzmu, włączając w to zamach bombowy na samolot linii lotniczych Pan Am dokonany nad terytorium powietrznym Lockerbie w Szkocji.

Reagan nazwał Kaddafiego „wściekłym psem” i nałożył na Libię szereg sankcji o wymiarze globalnym.

Kaddafi został jednak ponownie partnerem do współpracy, gdy zgodził się zrezygnować z (fałszywego, jak się

okazało) programu rozwoju broni masowego rażenia.

Wyplacił również odszkodowania rodzinom poszkodowanych podczas zamachu w Lockerbie, przyznając okno na nieprawidłowe skazanie Libijczyka, Abdelbaseta al-Megrahi, który został wrobin.

W 2004 r. ówczesny premier Tony Blair wraz z prezesami przemysłu naftowego wziął udział w tzw. „spotkaniu na pustyni”, podczas którego wyłożył przed libijskim przywódcą możliwości lukratywnych interesów.

Kaddafi został przedstawiony jako jeden z największych sukcesów inwazji na Irak, ponieważ był gotów wejść pod parasol wpływów Zachodu.

Nastąpiła przemiana: ze „wściekłego psa” stał się „silnym człowiekiem w regionie”.

Przywódcy europejscy śpieszyli się, by go przyjąć. Kaddafi, jego synowie i otoczenie dorobili się potężnych fortun.

W toku tego „procesu normalizacji” zapomniano o jego poddanych. Być może Zachód ponownie zmieni nastawienie względem Kaddafiego.

Jednak, tak jak poprzednio, nie będzie to spowodowane troską o los Libijczyków.

„Znieść wszystkie reżimy – rewolucja musi się rozprzestrzeniać”

Rewolty ogarniające Bliski Wschód wybuchły w całym regionie jak grzmot – w regionie, o którym przez długi czas myślano, że nie może się zmienić, zmienić w wyniku działań ludzi, o których przez długi czas myślano, jako o niezdolnych do walki.

Pomysł, że rewolucje to po prostu historia okazał się mitem. Działania zwykłych ludzi rozerwały reżimy na strzępy. Ruchy te zbudziły ze snu olbrzyma, jakim jest arabska klasa pracownicza.

Wszystko jest teraz możliwe. Żaden reżim nie jest bezpieczny – ani Bahrajn, ani Jemen, ani Jordania, ani Libia, ani Algieria, ani Maroko. Małe, bezprecedensowe demonstracje pokazały się w Syrii i Arabii Saudyjskiej, gdzie doszło do strajków tysięcy pracowników.

W Iraku tłumy domagają się tego samego, czego te na kairskim placu Tahrir. Ten duch przebudził ruch na rzecz zmian w Iranie.

Wszyscy przywódcy są oskarżani o bycie „Mubarakiem” albo „Ben Alim”.

„Musimy znieść wszystkie reżimy,” powiedział dziennikarzom *Socialist Worker* Mohamed Khalil, egipski aktywista. „Musimy wesprzeć naszych braci i siostry w walce, która jest wszędzie”.

Ludzie zjednoczyli się pod wspólnymi hasłami: pracy, chleba, wolności, demokracji i skończenia z korupcją.

Ta rewolta zajęta jest obecnie doprowadzaniem Muammara Kaddafiego – libijskiego tyrana, który został wyniesiony przez zachodnie siły od poziomu „wściekłego psa” do „przyjaznego dyktatora” – do upadku.

Być może rozpoczęło się to jako arabska rewolucja, ale inspiracja i wpływ, jaki wytworzyła, przekracza kontynenty i bariery językowe.

Wszyscy – na całym świecie – możemy walczyć o zmianę.

Rewolucja to krzyk wściekłości przeciwko niesprawiedliwości



Luty 2011 Rijad, Arabia Saudyjska. Strajk budowlanców.

Kilku sygnatariuszy deklaracji to członkowie związków, które utworzyły nową, niezależną federację związkową 25 stycznia na placu Tahrir.

Wśród 40 przedstawicieli na spotkaniu byli pracownicy z cukrowni w Al-Fajjum i Hawamidija, pracownicy transportu publicznego Tura Cement Co, pracownicy sektora farmaceutycznego, pracownicy poczty, zatrudnieni w domu towarowym Umar Effendi oraz przedstawiciele poborców podatku od własności.

To oświadczenie to ważny krok, ponieważ skupia potężne grupy związkowców w celu utrzymania determinacji w osiągnięciu społecznych celów rewolucji.

Nic podobnego do tego poziomu koordynacji pomiędzy przywódcami strajkujących nie zostało osiągnięte w Egipcie od lat, a ich żądania wykraczają daleko poza bieżący system kapitalistyczny.

Suez: walki nasilają się

19 lutego Suez doświadczył smaku walk, kiedy uzbrojony pojazd, należący do policji wojskowej, zabił kobietę, gdy władze rozbiły strajk pracowników portowych.

Strajkujący pracownicy zostali aresztowani w czasie pierwszej próby wprowadzenia w życie wojskowego zakazu strajków.

Policja zabiła kobietę, kiedy krewni i sąsiedzi aresztowanych pracowników wspólnie protestowali.

Powstanie w Suezie było jednym z najostrzejszych i najbardziej skutecznych w Egipcie. Wkrótce po 25 stycznia demonstranci przejęli kontrolę nad miastem.

Zabójstwo stało się powodem rozprzestrzenienia się fal gniewu w całym kraju.

Anne Alexander

s. 6 Tłumaczył Artur Maroń

Deklaracja niezależnych egipskich związkowców

Kair, 19 lutego 2011 r.

Rewolucja – Wolność – Sprawiedliwość społeczna

O, bohaterowie rewolucji 25 stycznia! My, pracownicy i związkowcy z różnych miejsc pracy, którzy widzieli strajki, okupacje i demonstracje setek tysięcy pracowników w całym Egipcie podczas obecnego okresu, czujemy, że słuszne jest zjednoczenie żądań strajkujących pracowników, aby mogły stać się one integralną częścią celów naszej rewolucji, którą uczynił lud Egiptu i za którą przelali swą krew męczennicy.

Przedstawiamy Wam program pracowników skupiający nasze słuszne żądania, aby potwierdzić społeczny aspekt tej rewolucji i uchronić rewolucję przed odebraniem jej od tych u jej podstaw, którzy powinni być jej beneficjentami.

Żądania pracowników, które podnosiliśmy przed rewolucją 25 stycznia i być częścią wstępu do tej chwalebnej rewolucji, to:

1. Podniesienie krajowej minimalnej płacy i emerytury oraz zmniejszenie różnicy między płacą minimalną a maksymalną, tak aby maksymalna nie stanowiła więcej niż 15-krotność minimalnej, w celu osiągnięcia zasady sprawiedliwości społecznej, którą zrodziła rewolucja; wypłatę zasiłków dla bezrobotnych i regularny współczynnik ich wzrostu rosnący wraz ze wzrostem cen.
2. Wolność organizowania niezależnych związków zawodowych bez obwarowań i restrykcji oraz ochrona związków zawodowych i ich liderów.
3. Prawo do bezpieczeństwa pracy i ochrony przed zwolnieniem pracowników fizycznych i urzędników biurowych, chłopów oraz przedstawicieli wolnych zawodów. Pracownicy tymczasowi muszą dostać umowy stałe, a zwolnieni pracownicy zostać przywróceniu do pracy. Musimy pozbyć się wszystkich wymówek dla zatrudniania pracowników na umowy czasowe.
4. Renacjonalizacja wszystkich sprywatyzowanych przedsiębiorstw i zupełnego zatrzymania haniebnego programu prywatyzacji, który zniszczył naszą gospodarkę narodową w czasie upadłego reżimu.
5. * Całkowitego usunięcia skorumpowanych menedżerów, którzy zostali narzućeni firmom, aby zbankrutowały i zostały wyprzedane.
* Ograniczenie zatrudnienia konsultantów - którzy przekroczyli wiek emerytalny i którzy przejechali trzy miliardy dochodu narodowego - aby otworzyć możliwości zatrudnienia młodych.
* Powrót do wzmocnienia kontroli cen na dobra i usługi, aby utrzymać niskie ceny i nie obciążać biednych.
6. Prawo pracowników egipskich do strajku, organizowania strajków okupacyjnych oraz pokojowych demonstracji, wliczając obecne strajki przeciwko pozostałościom upadłego reżimu – tym, które były narzucone w ich przedsiębiorstwach w celu doprowadzenia ich do upadku i sprzedaży. W naszej opinii, jeśli rewolucja nie doprowadzi do sprawiedliwej dystrybucji bogactwa, nie jest nic warta. Wolność nie jest kompletna bez wolności społecznych. Prawo do głosu znajduje się w naturalnej zależności od prawa do chleba.
7. Opieka zdrowotna jest warunkiem koniecznym dla zwiększania produkcji.
8. Rozwiązanie państwowej Egipskiej Federacji Związków Zawodowych, która była jednym z najważniejszych symboli korupcji w czasie upadłego reżimu. Wykonanie wyroków sądowych przeciw niej i zajęcie jej dóbr finansowych i dokumentów. Zajęcie dóbr liderów EFZZ i jej organizacji członkowskich i przeprowadzenie dochodzenia w ich sprawie.

Tłumaczył: Filip Ilkowski

19 lutego w Kairze spotkali się aktywiści przewodzący egipskiemu ruchowi pracowniczemu, reprezentujący dziesiątki tysięcy strajkujących pracowników. Ustallili powszechny program żądań oraz to, że będą uzgadniali swoje dalsze działania.

„W naszej opinii, jeśli rewolucja nie doprowadzi do sprawiedliwej dystrybucji bogactwa, nie jest nic warta,” mówili w oświadczeniu opublikowanym po spotkaniu.

„Wolność nie jest kompletna bez wolności społecznych. Prawo do głosu znajduje się w naturalnej zależności od prawa do chleba.”

Program wykracza daleko poza nawet najdalsze żądania podnoszone w falach strajków w czasie poprzedzającym upadek Hosniego Mubarak.

Oprócz wezwania do podniesienia płacy minimalnej, pracownicy żądali, żeby płaca maksymalna nie była wyższa niż 15-krotność płacy minimalnej.

Również walki pracujących na umowy na czas określony uzyskały odzwierciedlenie w programie, który nawołuje do wyeliminowania umów na czas określony oraz do ochrony pracy wszystkich pracowników fizycznych i urzędników biurowych, chłopów oraz przedstawicieli wolnych zawodów.

Kluczowym żądaniem jest rozwiązanie państwowej Egipskiej Federacji Związków Zawodowych związków zawodowych, która była jednym z głównych filarów starej partii rządzącej i reżimu Mubarak.

W Bengazi powstają nowe formy demokracji

W Bengazi, drugim co do wielkości mieście Libii i miejscu narodzin rewolucji, powołano oficjalną radę rewolucyjną utworzoną podczas powstania.

Rada ta składa się z przywódców powstania, zaufanych notabli i sędziów, przedstawicieli zbuntowanych plemion i jednostek armii.

Rada postanowiła, że wszystkie funkcje państwowe będą pod kontrolą wszystkich ludzi – łącznie z więzieniami, siłami zbrojnymi, policją i sądami.

Jest ona organizatorem dystrybucji żywności w zależności od potrzeb i bierze odpowiedzialność za opiekę nad tysiącami pracowników-migrantów opuszczonych przez firmy.

Rada prowadzi stację telewizyjną i radiową i wydała swoją pierwszą rewolucyjną gazetę.

Komitety pracownicze zarządzają kluczo-

powstanie krajowego ciała rewolucyjnego zwanego Krajową Radą, która skupia razem rady ludowe pojawiające się w miastach całego kraju.

Jednak rady te stoją w obliczu bezpośredniego zagrożenia ze strony dezertów ze starego reżimu.

Były minister sprawiedliwości, Mustafa Mohamed Abdel Dżalil, pojawił się w Bengazi, by ogłosić powstanie "tymczasowego rządu" pod jego kontrolą.

Pociągnął za sobą libijskich dyplomatów i innych, którzy dążą do zawarcia umowy z USA Europą i globalnymi korporacjami ws. kontraktów naftowych i innych koncesji, uzgodnionych przez byłego reżim.

Deklaracja Dżamila wywołała wściekłość rad rewolucyjnych, które natychmiast ogłosiły, że jego rząd nie ma żadnej legitymacji.

Rada rewolucyjna stwierdziła, że odrzuca wszelką obcą interwencję wojskową, poza środkami służącymi zmniejszeniu reżimowych aktywów oraz powstrzymaniu "lotów najemników", które wzmacniają armię Kaddafiego.

Rady te stwarzają możliwość pogłębienia rewolucji przez objęcie całego kraju kontrolą zwykłych ludzi.

Simon Assaf



Luty 2011r. Bengazi

Na Bliskim Wschodzie nadal rozprzestrzenia się bunt

W ślad za obaleniem Ben Alego w Tunezji i Hosni Mubaraka w Egipcie, wszystkie reżimy na Bliskim Wschodzie – niezależnie od tego, czy uważane przez Zachód za „przyjazne”, czy „wrogie” – stanęły do walki z ruchem rewolucyjnym.

Bezprecedensowe demonstracje miały miejsce w Syrii, gdzie wielki tłum, podążając za bitym młodym człowiekiem, otoczył posterunek policji w stolicy (Damaszku).

Tłum skandował „Syryjski lud nie będzie upokarzany.”

Demonstranci w południowym Iraku zgłąbili siły porządkowe w proteście przeciwko korupcji.

W kurdyjskim regionie w północnym Iraku, wielki tłum przejął ulice w celu wyparcia partii rządzącej.

Rozruchy przeniosły się do Kuwejtu i wschodniego regionu Arabii Saudyjskiej.

W Maroku, tłum zaatakował posterunek policji i francuskie firmy w Tangerze w proteście przeciwko umowie, która przyznawała kontrakt na użyteczności publicznej francuskiej firmie.

Młodzi Marokańczycy próbowali szturmować Pałac Królewski. Wzywają innych demonstrantów, aby im pomogli.

Raporty świadków z Jemenu mówią, że po raz pierwszy tysiące ludzi protestowało we wszystkich regionach miasta Aden przeciwko reżimowi prezydenta Ali Saleha.

Nie było widać ani policji ani specjalnych sił porządkowych Alego. Menedżer głównego banku w mieście został zaatakowany, pobity i wyrzucony z pracy.

Jego czterech synów – którzy także byli zatrudnieni na wysokich stanowiskach – także zostali wyeksmitowani, a pracownicy przejęli bank.

To samo stało się z menedżerami zarządzanych przez rząd służb sektora energetycznego.

Ludzie uważają, że wielkie, narastające rachunki wiążą się ze skurpomowanymi menedżerami i funkcjonariuszami rządu.

Pracownicy zdecydowali się wstrzymać ze wszystkimi opłatami dla rządu centralnego, aby zapłacić sobie samym pensje.

Menedżerowie i ci, którzy są uważani za ich współpracowników zostali wykopani z rządowej fabryki mebli, zarządu portu oraz departamentu wodnego.

Simon Assaf i Alistair W - Tłumaczył Artur Maroń

Epicka bitwa w Wisconsin

Sian Ruddick opisuje walkę w Wisconsin, która zmienia oblicze USA

Podczas bitwy w Wisconsin setki tysięcy amerykańskich pracowników na nowo odkryły swoją potęgę. W najpotężniejszych protestach od wielu lat pracownicy sektora publicznego sparaliżowali miasto Madison – przy wsparciu studentów, weteranów wojennych, emerytów, lokalnych działaczy, a nawet niektórych policjantów.

Pokazali prawiacy w Stanach, że będzie ona stała przed zdecydowanym oporem przeciw wszelkim atakom, które będzie próbowała przeformować.

Demonstracje w Wisconsin, północno-wschodnim stanie w USA, rozpoczęły się 15 lutego. Odbity się po tym, gdy republikański gubernator Scott Walker zamierzał przepchnąć ustawę dokonującą ogromnych cięć w zatrudnieniu w sektorze publicznym i odbierającą prawa pracowników do negocjacji zbiorowych.

Walker źle ocenił nastroje. W ostatnich latach ruch pracowniczy w USA był spokojny. Jednak ludzie w Wisconsin wkroczyli do akcji w czasie, gdy kryzys ekonomiczny dewastuje życie biednych Amerykanów, a celem Republikanów jest rozbięcie sektora publicznego.

Wiele związków popiera Demokratów i wierzy, że ataki są próbą Republikanów oszczerco obwinąć Baracka Obamę za wszystkie problemy zwykłych ludzi.

Protesty rozpoczęły się po tym, gdy w dniu 15 lutego związek zawodowy Zrzeszenie Asystentów Oświaty (TAA) zgromadził tysiące ludzi do składania zeznań przed komisją finansową w gmachu Kapitolu.

Każdemu mówcy zwykle przydziela się dwie minuty. Początkowo komisja trzymała się powszechnej praktyki, wzywając mówców do krótko po północy, kiedy przerwano obrady.

Jednak zamiast odejść, pracownicy i aktywiści kontynuowali przesłuchania, angażując setki mówców, którzy bronili usług publicznych i rozpoczynając okupację gmachu.

Podczas gdy niektórzy mówili, inni zaczęli się organizować - przynosząc jedzenie i śpiwory, dzwoniąc do prasy i wzywając ludzi, by do nich dołączyli. I tak zgromadziły się tysiące.

Paul Golueke, 24-letni pracownik socjalny z Milwaukee, powiedział: "Zostanę tutaj tak długo, jak trzeba. Scott Walker nie rozumie naszej pasji. Oczy narodu, świata, są skierowane na nas i nie możemy się poddać."

Inspiracja wydarzeń w Wisconsin rozprzestrzeniła się w całym Stanach Zjednoczonych. Pracownicy demonstrują przeciwko cięciom budżetowym w 50 stanach, a jeśli zmiany przejdą, planowane są strajki.

Potężny pokaz siły pracowników zablokował ustawę Walkera.

17.02.11 Madison, Wisconsin. Okupacja Kapitolu.

Gdyby ustawa przeszła, zakończyłaby automatyczne potrącanie składek związkowych z czeków płacowych pracowników.

Zmusiłaby również zatrudnionych do zwiększenia swoich opłat zdrowotnych i emerytalnych oraz dramatycznie obciążyła programy medyczne Medicaid i Badgercare - ten ostatni obsługujący dzieci z rodzin o niskich dochodach.

Związkowcy w całym kraju przesyłają walczącym życzenia solidarności. Jeff Skiles, pilot US Airways, który pomógł bezpiecznie lądować awaryjnie

na rzece Hudson w Nowym Jorku w 2009 r., przemawiał podczas okupacji.

Powiedział: "W tym dniu, było wielu, wielu bohaterów - piloci, stewardesy, kontrolerzy ruchu, strażacy, policjanci, ludzie w promach, ratownicy medyczni.

Wszyscy pracowaliśmy razem, aby uratować wszystkich. To jest lekcja, której ludzie w tym budynku Kapitolu muszą się nauczyć - każdy z nich był związkowcem."

Skala ataków przekonała wielu do przyłączenia się do walki.

"Kiedy ktoś zaczyna odbierać prawa od kogoś, zabiorą prawa od każdego," powiedziała Donna Doyle, emerytowana pracownica sektora publicznego.

"Jeśli więc mieszkasz w stanie Wisconsin, musisz wstać i powiedzieć "nie". To jest demokracja."

Emerytowany nauczyciel Jack Dwyer powiedział: "Ludzie pracy muszą trzymać się razem, inaczej potrzebne siły w kraju pówalą nas na kolana i będą nam płacić tak mało, jak to możliwe. Wszyscy jesteśmy częścią klasy pracowniczej i wszyscy jedziemy na tym samym wózku."

Tłumaczył Andrzej Żebrowski



Pracownicy mogli zdobyć władzę

Pracownicy irańscy mogli zdobyć w 1979 r. władzę dzięki obaleniu znienawidzonego władcy, szacha – jednak błędne posunięcia lewicy umożliwiły przejęcie władzy przez inne siły – pisze Viv Smith.

Stany Zjednoczone zatrzęsły się po obaleniu przez rewolucję jednego z ich głównych sojuszników, egipskiego dyktatora Hosniego Mubarak. Rewolta ta przywołała wśród amerykańskiej klasy panującej straszliwe wspomnienie Iranu w 1979 r. – gdzie rewolucja zmiołła władcę, szacha.

Szach, despotyczny monarcha, miał centralne znaczenie dla zabezpieczenia interesów Stanów. Jego obalenie stanowiło potężny cios dla imperializmu USA. Władcy Stanów Zjednoczonych często wykorzystują reżimy autorytarne w celu przeformowania korzystnej dla nich polityki.

Rewolucja irańska przeraziła ich – ukazując, że zwykli ludzie mogą pokonać potęgę państwa, choćby nawet najbardziej represyjnego.

Iran przed rewolucją miał – podobnie jak Arabia Saudyjska i Izrael – kluczowe znaczenie dla zapewnienia Zachodowi dostaw ropy z Bliskiego Wschodu.

Cios dla dominacji Stanów Zjednoczonych w Iranie stanowiła nacjonalizacja irańskiego przemysłu naftowego, przeprowadzona w 1951 r. przez popularnego premiera Mohammada Mossadega.

Rozwścieczyło to kontrolowaną przez Brytyjczyków Angielsko-Irańską Kompanię Naftową – obecnie BP – kontrolującą praktycznie całą irańską ropę. CIA i wywiad brytyjski zorganizowały w 1953 r. pucz w celu restauracji władzy szacha. Rozpoczął on wówczas realizację bezlitosnego programu rozwoju kapitalistycznego, który odmienił społeczeństwo.

Związany z establiszmem religijnym tradycyjny drobny biznes współistniał z potężnymi fabrykami. Miliony biednych musiało opuścić wieś i zamieszkać w miejskich slumsach.

Stany Zjednoczone umieściły w Iranie główną kwaterę CIA na Bliskim Wschodzie, w której operowało około 24 tysięcy "doradców wojskowych".

Gwałtowne załamanie gospodarcze w połowie lat 70. oznaczało recesję i dalsze pogorszenie warunków życia pracowników. Szach wydawał się jednak niepokonany. Wykorzystywał swą tajną policję, Savak, przeciwko pracownikom i lewicy.

Uwięziono i torturowano ponad 20 tysięcy więźniów politycznych. Jedynie państwowe związki zawodowe były legalne.

W 1977 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter określił Iran mianem „wyspy stabilności w jednym z najbardziej niespokojnych regionów świata”.

Wkrótce potem około 50 tysięcy mieszkańców slumsów wszczęło marsz przeciwko eksmitowaniu mieszkańców slumsów w Teheranie – był to pierwszy

protest przeciwko szachowi od 14 lat.

Ambasador brytyjski w Iranie utrzymywał jednak jeszcze w 1978 r.: „Szach utrzymuje pełną kontrolę nad krajem i rządem”.

Sam szach stwierdzał zaś: „Nikt nie zdoła mnie obalić. Mam poparcie 700-tysięcznych oddziałów, większości ludu i wszystkich pracowników”.

Mylił się.

Protest mieszkańców slumsów przyciągnął uwagę innych – setki tysięcy ludzi wzięły udział w masowych protestach.

Szach odpowiedział represjami. 8 września 1978 r. czołgi i helikoptery ostrzelały demonstrantów na Placu Dżaleh w Teheranie. Zginęło około 1600 osób – dzień ten przeszedł do historii jako „Czarny Piątek”.

Nie powstrzymało to jednak protestów – kolejne grupy pracowników rozpoczęły strajki.

Wiosną 1978 r. pracownicy z fabryki Azmajesz w Teheranie zastrajkowali przeciwko zwolnieniom. Ogrodnicy przerwali pracę domagając się podwyżek. W kwietniu rozpoczęło protest 2000 ceglarzy z Tabrizu.

Strajki szybko rozprzestrzeniły się – w ciągu niespełna trzech tygodni przerwało pracę około 40 tysięcy pracowników naftowych, 40 tysięcy hutników i 30 tysięcy kolejarzy.

Szach postanowił stworzyć wentyl bezpieczeństwa i przyzwolił na niektóre formy protestu. Odniosło to jednak skutek odwrotny do zamierzonego, zachęcając do rozpoczęcia protestów kolejne grupy.

Do walki przyłączyły się mniejszości narodowe, wnoszące postulaty wyzwoleńcze, kobiety, domagające się równości, oraz chłopci, żądający reformy rolnej. Protesty przeciwko szachowi stały się chlebem powszednim.

Szach zaprowadził stan wyjątkowy, a jego oddziały wymordowały ponad 2000 demonstrantów. Odpowiedzią był strajk 30 tysięcy pracowników naftowych.

Kolejarze nie wpuszczali do pociągów policji i armii. Dokerzy wyładowywali wyłącznie żywność i środki medyczne – oraz papier, na którym drukowano wymierzone w reżim publikacje. Zbuntowała się część wojska.

Jeden z komitetów strajkowych pracowników naftowych przedstawił listę żądań.

Były to między innymi: zniesienie stanu wojennego, bezwarunkowe zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, kontrola narodowa nad przemysłem naftowym oraz zniesienie dyskryminacji kobiet w pracy.

To, co zaczęło się jako odosobnione strajki z żądaniami ekonomicznymi, przerodziło w strajki masowe, których uczestnicy wznosili także żądania poli-

tyczne. Pracownicy w wielu fabrykach ustanowili niezależne wybieralne komitety fabryczne – „szory” – zarządzające zakładami pracy po ucieczce bossów.

Ruch wzrastał, stając się coraz bardziej ruchem powstańczym – aż 16 stycznia 1979 r. szach uciekł z kraju. Zbrojne milicje pokonały jego wojskowych niedobitków.

Nastała elektryzująca atmosfera – karnawał ciemionych. Otwarto więzienia i ponownie ustanowiono szory w fabrykach.

Swe własne szory ustanawiali też rolnicy, odbierając ziemię wielkim właścicielom.



Przyjaciele elit USA

Szory oznaczały powstanie takiej formy organizacji, która pozwalała na przejęcie władzy przez pracowników. W rewolucji wzięły jednak udział różne sektory społeczeństwa, mające odmienne interesy – w tym elementy reprezentujące nowoczesny kapitalizm.

Nastała walka o nadanie rewolucji kierunku. Niestety, polityka lewicy religijnej (mudżahedini) i świeckiej (Partia Tudeh i fedaini) zmniejszyła szanse na przejęcie władzy przez pracowników.

Lewicę jednoczyło tylko jedno: całkowity brak wiary w irańską klasę pracowników.

W wyniku braku przywództwa i niezależnej organizacji klasy pracowniczej powstała próżnia.

Nadszedł ajatollah Chomeini, który ją zapełnił. W lutym 1979 r. powrócił on do Iranu z uchodźstwa we Francji i ogłosił się głową państwa.

Napotkał jednak na opór.

Nowy rząd Chomeiniego stwierdził, że interwencja pracowników w zarządzanie jest „nieislamska”.

Jednak jak to powiedział w owym czasie pewien pracownik Shella: „Co mają wspólnego pracownicy z religią? Wszyscy pracownicy są tak samo wyzyskiwani”.

„Ten cholerny menadżer, nasz krwiopicja, stał się nagle dobrym muzułmaninem i chce nas podzielić z powodu religii. Jedność dzięki szorze to droga do zwycięstwa”.

W latach 1979-1980 miało miejsce 360 strajków, pikiet i okupacji.

Około 1,5 miliona ludzi przemarsze-

rowało przez Teheran 1 maja 1979 r. – był to niezwykle pokaz siły pracowników.

Chomeini zjednoczył przeciwko nim kapitalistów w kraju, elementy wyższej klasy średniej, drobnych handlarzy i część kleru.

Wykorzystywał retorykę islamistyczną i nacjonalistyczną w celu stworzenia gangów, atakujących działaczy lewicy i ruchów mniejszościowych – i zaprowadził „moralność islamską”.

Wreszcie zaś, w celu zapewnienia sobie poparcia, przejął retorykę lewicy i zaczął atakować imperializm północnoamerykański. W listopadzie 1979 r. zorganizował atak na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Iranie.

W zakładach pracy przypuścił szarżę na menedżerów, usuwając ich i wprowadzając na ich miejsce islamistów.

Chomeini twierdził, że wszyscy Irańczycy muszą się zjednoczyć, by pokonać imperializm północnoamerykański – a każdy, kto go krytykuje, jest wrogiem rewolucji.

Ponieważ lewica uważała, że Iran nie jest przygotowany na rewolucję socjalistyczną, uznała argumentację, zgodnie z którą należy współdziałać z kapitalistami w imię „jedności narodowej”.

Lewica orientowała się na walkę zbrojną, co oznaczało też jej izolację od mas. Nie zdołała niezależnie zorganizować się wśród pracowników i biedoty w walce o socjalizm, co pozwoliło Chomeinemu przejąć kontrolę.

Stany Zjednoczone wsparły i finansowały przywódcę Iraku Saddama Husajna, gdy ten w 1980 r. ruszył na wojnę z Iranem. Chomeini uznał to za „dar od Boga”. Uznał wszystkich dysydentów za obcych agentów, a jego islamistyczny rząd zmiażdżył wszelką opozycję.

Przez osiem lat wojny zginęło ponad 100 tysięcy Irańczyków.

Jednak zwycięstwo Chomeiniego nie było nieuniknione. Rewolucja ukazała potencjał pracowników na Bliskim Wschodzie i stworzyła realną możliwość ustanowienia kontroli pracowniczej.

Pracownicy odegrali centralną rolę w obaleniu szacha. Porażką lewicy była niezdolność zrozumienia, że możliwe jest ustanowienie władzy pracowniczej – oraz niepodjęcie walki o nią – co zaprzepaściło szansę na stworzenie społeczeństwa socjalistycznego.

Dziś Stany Zjednoczone są przeciwnikiem reżimu Mahmuda Ahmadi-nedżada w Iranie – jednak nie dlatego, że pragną zwiększenia wolności dla zwykłych Irańczyków.

Stany udają przyjaciela Irańczyków, lecz w rzeczywistości chcą widzieć w Iranie takiego przywódcę, który będzie zaufanym sojusznikiem – czy będzie to dyktator, czy nie.

Tłumaczył: Paweł Michał Bartolick

Poczta Polska: Będą protesty

Zarząd Poczty Polskiej zapowiada zwolnienie 5 tysięcy osób i zmianę warunków pracy pozostałym 90 tysiącom pracowników. NSZZ „Solidarność” stanowczo się na to nie zgadza i planuje pikety protestacyjne. Związek uważa, że tak drastyczna redukcja zatrudnienia nie ma uzasadnienia ekonomicznego i że to nieudolne zarządzanie firmą jest przyczyną jej finansowych kłopotów. Związkowcy zapowiedzieli pikety protestacyjne. Odbędą się one przed urzędami wojewódzkimi w Poznaniu (2 marca) i Warszawie (16 marca).

Kolejarze

Kolejarze wyszli na ulice, by upomnieć się o polską kolej. W Krakowie (3 lutego), Bydgoszczy (8 lutego) i w Katowicach (11 lutego) miały miejsce pikety zorganizowane przez trzy największe kolejarские związki zawodowe.



Kolejarze obarczali rząd za fatalną sytuację w kolejnictwie i domagali się, by podjęto działania w celu jej naprawy. Sprzeciwiali się m.in. decyzji o przekazaniu na inwestycje drogowe środków z funduszy europejskich zaoszczędzonych przez kolej na przetargach. „Brak środków na infrastrukturę kolejową grozi zamknięciem ok. 9 tys. km linii kolejowych. Ostatnia nowa linia kolejowa w Polsce została wybudowana ok. 23 lata temu” - mówili protestujący.

Zapowiedzieli także, że jeśli dotychczasowe protesty nie przyniosą rezultatu, to gotowi są rozpocząć strajk ostrzegawczy.

Górnicy – JSW: Spór o podwyżki

Związki działające w spółce w ramach sporu zbiorowego negocjują podwyżki wynagrodzeń. Ponieważ zarząd odrzucił postulat 10 proc. wzrostu, związki planują przeprowadzenie referendum. Jeżeli załoga poprze wysuwane postulaty, może dojść do akcji protestacyjnej.

Górnicy - Wujek: Nie chcą być niewolnikami

Okolo 300 górników z kopalni Wujek zrzeszonych w różnych związkach demonstrowało pod siedzibą Katowickiego Holdingu Węglowego. Zebrani domagali się wypłacenia 14 pensji, rezygnacji z planowanego zmniejszenia zatrudnienia w holdingu o 5 tys. osób oraz odstąpienia od wprowadzenia nowego systemu wynagrodzeń.

Krosno Odrzańskie: Taczki dla burmistrza za likwidację szkół

Władze gminy z powodów ekonomicznych, nie licząc się z potrzebami obywateli postanowiły, zamknąć placówki oświatowe. To rozwścieczyło mieszkańców, którzy masowo stawili się 21 lutego w ratuszu, by głośno zaprotestować przeciwko tym planom i nie dopuścić do przegłosowania uchwały w tej sprawie. Dla burmistrza przygotowano taczki. Atmosfera była tak gorąca, że radni po głosowaniu musieli opuścić miejsce obrad pod ochroną policji, uzbrojonej w tarcze i pałki.

Natomiast 22 lutego mieszkańcy Osiecznicy, Wężyk i Radnicy (miejscowości, w których mają być zlikwidowane szkoły) blokowali most w Krośnie Odrzańskim i główną drogę na stronę przejścia granicznego w Świecku. Sprzeciw wobec zamykania placówek oświaty wyraziły też ZNP i oświatowa „Solidarność”.

Portowcy

Związkowcy portowi ze Szczecina i Świnoujścia rozpoczęli 15 lutego protest przeciwko nowym rozwiązaniom wprowadzonym przez Ministerstwo Finansów, a polegającym na wprowadzeniu 23 proc. stawki VAT za usługi świadczone przez porty. Żądają oni, by - podobnie jak w innych krajach europejskich - stawka ta wynosiła zero procent, tak jak do tej pory. Akcja ma polegać na codziennym włączaniu o godzinie 12.00 syren w portach i na statkach. Będą też zbierane podpisy pod apelem do premiera, w którym napisano m.in., że likwidacja zerowej stawki VAT to prosta droga do bankructwa przedsiębiorstw i utraty kolejnych miejsc pracy na Pomorzu Zachodnim.

KGHM: Związki chcą gwarancji zatrudnienia

23 i 24 lutego odbyło się referendum strajkowe w Hucie Miedzi Legnica, wchodzącej w skład KGHM.

Związkowcy z KGHM domagają się podpisania przez zarząd gwarancji zatrudnienia i płac w związku z planowaną prywatyzacją. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego domaga się takich gwarancji na 10, a „Solidarność” na 20 lat.

Stocznia Marynarki Wojennej - Gdynia

Pracownicy stoczni Marynarki Wojennej ogłosili oficjalny spór zbiorowy z zarządem. Stało się to po tym, gdy część pracowników nie otrzymała pełnych wynagrodzeń za styczeń, tylko po tysiąc złotych zaliczki.

Od grudnia 2009 r. stocznia Marynarki Wojennej znajduje się w stanie upadłości. W 2010 roku zwolniono ponad 200 osób. Teraz w stoczni pracuje 1068 osób, a w najbliższych miesiącach ma być zwolnionych ok. 400 pracowników stoczni.

Pielęgniarki - Suwałki : Strajk w szpitalu

W Szpitalu Wojewódzkim 2 lutego odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy pielęgniarek i położnych. Domagają się podwyżek płac o 800 zł. (pensja zasadnicza to ok. 1,8 tys. zł brutto).

Pieniądze, o jakie obecnie walczą pielęgniarki, zostały im obiecane kilka lat temu po generalnym strajku. W 2007 roku, po przeprowadzonej akcji, pielęgniarki uzyskały 400 zł podwyżki i zapowiedź kolejnych. Te ustalenia nie zostały jednak nigdy zrealizowane.

Hipermarkety: Start nowej kampanii

17 lutego WZZ „Sierpień 80” i Polska Partia Pracy - „Sierpień 80” pikietą przed tu Tesco w Opolu rozpoczęły nową kampanię na rzecz poprawy warunków pracy w sieciach handlowych.

Główne postulaty tej kampanii to podwyżki płac, zwiększenie norm zatrudnienia, możliwość zawierania układów zbiorowych i eliminacja norm tempa skanowania. Sieć Tesco narzuciła kasjerkom tempo skanowania na 1600 produktów na godzinę na skanerach nowszego typu i 1400 na tych starszych. Daje to średnio 2 sekundy na jeden produkt i kilka ton towaru przerzuconego przez kasę w ciągu dnia pracy. Związkowcy zaapelowali do klientów, by przed płaceniem spokojnie pakowali swoje zakupy dając tym samym czas kasjerkom na chwilę wypoczynku.

Solidarność z włoskimi pracownikami Fiata

28 stycznia pod ambasadą Włoch przy Placu Dąbrowskiego w Warszawie pikietowali działacze i członkowie WZZ „Sierpień 80” i PPP - „Sierpień 80”. Była to akcja solidarnościowa strajkującymi związkowcami z FIOM we włoskich zakładach przemysłu motoryzacyjnego.

Włoscy pracownicy nie zgadzają się na podniesienie norm produkcji, między innymi na wprowadzenie obowiązkowych nadgodzin.

Lotnisko - Katowice: Sukces „Solidarności”

Zwycięstwem zakończył się trwający od wielu tygodni spór zbiorowy pomiędzy „Solidarnością” a zarządem katowickiego lotniska. Dzięki podpisanemu 23 lutego porozumieniu pracownicy naziemni otrzymają m.in. 150 zł brutto podwyżki, comiesięczne bony żywnościowe o wartości 100 zł brutto, a także gwarancję wyrównania inflacyjnego od przyszłego roku.

LG Chem: W obronie związkowców

Przeciwko szykanowaniu za działalność związkową protestowała 22 lutego przed zakładem firmy w Biskupicach Górnych ponad setka członków „Solidarności”. Byli wśród nich działacze związkowi, z którymi pod koniec zeszłego roku nie przedłużono umowy.

Polifarb – Cieszyn: W obronie związkowców

Ponad 500 związkowców protestowało 18 lutego przed bramami zakładu w obronie zwolnionych kolegów. Obok pracowników spółki uczestniczyli w niej przedstawiciele związkowi z całego Podbeskidzia, a także związkowe reprezentacje z innych regionów. Pikietujący żądali przywrócenia do pracy m.in. szefa „Solidarności” w Polifarbie zwolnionego za działalność związkową.

„Nie możemy pozwolić, by pracodawcy mogli bezkarnie łamać prawa związkowe i pracowników” - mówili uczestnicy pikiet.

Bank Millennium – Warszawa:

„Nie” śmieciowym umowom

2 lutego przed siedzibą firmy w Warszawie odbyła się pikiet-happening przeciwko warunkom pracy w call-center banku - zatrudnianie na umowę o dzieło, nieprzestrzeganie przepisów BHP. Rolki papieru toaletowego przyniesione przez protestujących symbolizowały śmieciowe umowy, jakie są zmuszone zawierać osoby szukające pracy.

Inside Job Charles'a Fergusona

Gangi Nowego Jorku



Niektórzy zarabiają na kryzysie.

“Proszę mi wybaczyć, ale muszę zacząć od podkreślenia, że trzy lata po naszym strasznym kryzysie ekonomicznym spowodowanym oszustwem finansowym, ani jeden z dyrektorów finansowych najwyższego szczebla nie trafił do więzienia, i to jest złe.” – powiedział Charles Ferguson, twórca nagrodzonego Oscarem za najlepszy dokument ubiegłego roku *Inside Job* odbierając zasłużoną statuetkę.

Czas, który laureaci wykorzystują zwykle na dziękowanie matkom, babkom, żonom i mężom za wsparcie, amerykański reżyser wykorzystał na przekazanie światu ważnej wiadomości: Wall Street odpowiada za kryzys finansowy i za swoją działalność przestępcy ci powinni odpowiedzieć prawnie.

Szkoda, że większość mediów wrzuca ten ważny komunikat do worka z oscarowymi faux pas i stawia Fergusona obok płaczącej niegdyś Gwyneth Paltrow i jej bardzo długich podziękowań, których nikt nie śmiał przerwać, czy Toma Hanksa ujawniającego seksualne preferencje swojego nauczyciela – homoseksualisty, który sam nigdy nie dokonał coming-outu nawet przed najbliższą rodziną.

Dzięki otrzymaniu najbardziej prestiżowej nagrody w branży filmowej *Inside Job* trafi być może do szerszej publiczności. Polscy widzowie nie zobaczą niestety dokumentu w kinie, natomiast już od 14 marca film będzie dostępny na DVD.

Kryzys z 2008 roku wstrząsnął fundamentami kapitalizmu. Podczas gdy wielu fanatyków jego neoliberalnej odmiany, jak choćby Leszek Balcerowicz, zaprzeczyło, iż jakkolwiek kryzys kapitalizmu miał miejsce, podatnicy ratowali instytucje finansowe na granicy bankructwa swoimi, „niepotrzebnymi” ponoć, podatkami. Być może Leszek Balcerowicz nie zauważa jak bardzo kryzys wpłynął na stopę życiową większości społeczeństw. Być może, skoro pomimo upadku kilku największych światowych grup finansowych i tworzystw ubezpieczeniowych w USA, częściowej nacjonalizacji niektórych banków (choćby angielski RBS czy Lloyds TSB) i drastycznych cięć

budżetowych (głównie wydatków socjalnych i sektora publicznego), w większości krajów dotkniętych recesją bankierzy nadal otrzymują wielomilionowe bonusy, a konta prywatne członków rad nadzorczych mają się doskonale, kryzysu wcale jednak nie było... Najnowszy film Charlesa Fergusona *Inside Job* to świetna odtrutka na takich niedowiarków. Wątpliwe jednak, aby sam guru polskich reform miał odwagę obejrzeć film.

Hollywood i kryzys

To, że Hollywood będzie musiało podjąć temat kryzysu – było niewątpliwe. Po filmach takich jak nieokreślony i trochę ciki *Wall Street: Pieniądz nie śpi* Olivera Stone'a i komediowej parodii filmu akcji z Willem Ferrellem i M. Wahlbiergiem *Policja zastępcza* (oryg. *The Other Guys*) Adama McKaya, gdzie w płataninie naiwnych gagów ginie gdzieś główna zbrodnia odkryta przez duet niedużych nowojorskich policjantów. Paradoksalnie, mało wyrazista afeta finansowa – próba wyprania pieniędzy z funduszu emerytalnego policji – ów spekulacyjny szwindel bankierów z Wall Street umyka nawet tym, którzy zdołają obejrzeć film do końca.

Również Michel Moore nie omieszkiał dodać swojego głosu do dyskusji w sprawie kryzysu. Jego najnowszy film *Capitalism A Love Story* (pol. *Kapitalizm, moja miłość*) jest od połowy lutego dostępny w Polsce na DVD. Z typową dla siebie odwagą i humorem wytacza Moore przeciwko amerykańskiemu kapitalizmowi swoje najcięższe działa. Mimo, że krytyka okrzyknęła ostatni z filmów kontrowersyjnego reżysera jego najlepszym, jak dotychczas, dokumentem, twórca *Fahrenheit 9/11* wciąż pozostaje reżyserem-prowokatorem, jeśli nie skandalistą.

Inside Job, choć nakręcony w stylu filmów Michaela Moore'a, ma zupełnie inny charakter. Temat, do którego provokator Moore podchodzi zbyt może czasami emocjonalnie i „efekciarsko” poprzez kontrowersyjne happeningi, Ferguson realizuje przy pomocy rzetelnej analizy teoretycznej i odważnych wywiadów.

Po obejrzeniu *Inside Job* nikt nie po-

winien mieć wątpliwości, gdzie i jak zaczął się światowy kryzys gospodarczy 2008 roku i kto jest zań odpowiedzialny. Dzięki przejrzystym wykresom i animowanym prezentacjom pojęcia delewarowania gospodarczego, kredytów subprime, derywatów, przenoszenia ryzyka kredytowego (CDS) czy łańcucha sekurytyzacyjnego stają się więcej niż zrozumiałe nawet dla laika. Skala operacji finansowej przeprowadzonej przez bankierów z Wall Street przeraża tak samo jak jej efekty. Tytuł filmu *Inside Job* (pol. dosłownie „wewnętrzna robota”, przestępstwo dokonane przez kogoś, komu ofiara ufa) sugeruje, że poprzez zajmowane stanowiska finansjera wpływała na politykę państwa, uniemożliwiając lub blokując regulacje prawne ograniczające swobodę prowadzenia operacji finansowych.

Z zimną krwią

Z zimną krwią ludzie, w których ręce zostały oddane finanse publiczne, doprowadzili do potężnego kryzysu, wyprali miliardy dolarów i zbudowali ogromne fortuny na straconych złudzeniach ciężko pracujących obywateli. Co więcej, pytani o ocenę swoich działań, we wcześniej podejmowanych decyzjach nie widzą nic niewłaściwego, a już tym bardziej niemoralnego.

Obraz Fergusona jest w tym kontekście wstrząsający. Przerażające są archiwalne nagrania z zeznań dyrektorów finansowych największych banków i firm ubezpieczeniowych przed komisją kongresu, którzy z naiwnymi uśmiechami i manierą pacholecia świadomego swej bezkarności, wyznają bezwstydy, że z punktu widzenia ekonomicznej efektywności nie było w ich działaniach niczego niewłaściwego.

Oto nie mamy już do czynienia z ludźmi. Wszystkie wolno. *Gang z Wall Street* nie boi się niczego i nikogo, nie dotyczy go prawa moralne, ani, jak się okazuje, żadne inne. Przeraża fakt, że po przekroczeniu pewnej sumy kradzież przestaje być kradzieżą, a przestępca – złodziejem. Bankowość, jak zauważa jeden z rozmówców Fergusona, stała się „konkurem sikania na odległość”. Zabawą dla zakompleksionych dorosłych dzieci.

Inside Job zbudowany jest głównie z wywiadów. To właśnie one stanowią trzon filmu. Zarówno te, które zostały przeprowadzone, jak i te, w których udziału odmówiono, są tutaj równie ważne. Od czołowych ekonomistów i dziennikarzy największych światowych tytułów finansowych, którzy wieszczili kryzys już na kilka lat przed jego zaistnieniem (m.in. Allan Sloan, Nouriel Roubini, Charles Morris) po członków administracji rządowej, którzy swoją liberalną polityką doprowadzili do nędzy milionów ludzi (Charles Keating, Henry Paulson, Alan Greenspan, Larry Summers, Ben Bernanke) Ferguson opowiada historię kryzysu.

Odsłania się

Bezlitośnie odsłania się powiązań między ekonomistami czołowych amerykańskich uniwersytetów, a radami nadzorczymi spółek spekulujących długami, kredytami i ubezpieczeniami. Scott Talbot, Fred Mishkin, David McCormick, Glenn Hubbard i Paul Volcker to bohaterowie tragicomiczni. Przy niewygodnych pytaniach znika akademicki autorytet, pojawia się natomiast agresja lub bezradność. Profesorowie nie widzą konfliktu etycznego w łączeniu zasiadania w radach nadzorczych z pracą naukową, czy pisanie artykułów i publikowaniem wyników badań „na zamówienie”. Jednocześnie rozśmieszają udawaną naiwnością i złością brakiem odpowiedzialności. Paradoksalnie, najbardziej wymowne okazują się być wywiady, których nie przeprowadzono. Żaden z tych „czołowych dyrektorów finansowych”, których Ferguson miał na myśli w swoim oscarowym przemówieniu, nie wyraził zgody na wystąpienie przed kamerą. Jak łatwo się domyślić, ani Alan Greenspan ani Henry Paulson nie mają na temat kryzysu nic do powiedzenia. Dla nich, przecież kryzysu nie było...

Dodatkowym atutem dokumentu jest narracja Matta Damona. Nazwisko tego popularnego aktora z pewnością przyczyni się do zwiększenia oglądalności. Zaangażowanie Damona w *Inside Job* nie jest niespodzianką. Aktor znany jest ze swych antyestabliśmianych poglądów. Jest również zdeklarowanym sympatykiem *Ludowej historii Stanów Zjednoczonych* Howarda Zinna, do której wydania audio użyczył swojego głosu.

Jednym z mankamentów filmu jest postawienie specjalistów wysokiego szczebla w Międzynarodowym Funduszu Walutowym wśród „bohaterów pozytywnych”. Czy Ferguson jest obłudnym hipokrytą udając, że MFW czuwa na straży globalnego porządku finansowego, czy też w świecie finansjery tak trudno znaleźć ziarno wśród sterty plew? Gdy bowiem związani z MFW specjaliści wygłaszali ostrzegające przed kryzysem referaty, sam Fundusz forsaował politykę deregulacji.

Inside Job Charlesa Fergusona to ważny, otwierający oczy obraz. Pierwsza tak kompleksowa analiza ostatniego kryzysu finansowego, która nie pozostawia widza obojętnym. Winni zostali wskazani, ale nie ukarani. Po obejrzeniu filmu jednego można być pewnym, najbardziej niebezpiecznym „gangiem Nowego Jorku” są złodzieje z Wall Street. I warto o tym mówić głośno.

Ela Kosiorek

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

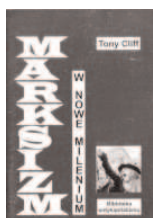
**Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji
w Warszawie
u FZZ "Metalowców"
ul. Długa 29, I piętro, sala 116
(blisko stacji metra Ratusz)**

**Więcej info: tel. 022 847 27 03
0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 504 055 327 (Tomek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055 (Tomek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 798 762 866 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom: 507 120 458 (Janusz)	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 781 169 899 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i zastąpienia go Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Rewolucja w XXI wieku

**Pracownicza Demokracja
zaprasza na spotkanie**

Rewolucja w XXI wieku

lekcje ze świata arabskiego

Warszawa

Wtorek, 15 marca 2011, godz. 18.30
u "Metalowców", ul. Długa 29, I piętro, sala 115
(blisko stacji metra Ratusz)

Katowice

spotkanie pod koniec marca
więcej info: 507 120 458



11.02.11 Kair. Mubarak obalony (patrz też s.1)

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej
organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
lub pracdem@go2.pl

Weekend Antykapitalizmu 2011

Warszawa, 13-15 maja

Coroczna impreza Pracowniczej Demokracji.
W tym roku szczególnie gorące tematy i ciekawi mówcy -
z kraju i z zagranicy. Zapraszamy!

- * Globalny kryzys
- * Rewolucja w świecie arabskim
- * Irlandia: upadek neoliberalnego tygrysa
- * Bunt studencki * Służba zdrowia
- * Afganistan
- * Palestyna * Kościół
- * Wybory 2011 * Antyfaszizm

Więcej info: pracowniczademokracja.org lub pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów,
którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za
zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl